



Z Ew. św. Łukasza

Jezus udał się do pewnego miasta, zwanego Nain; a szli z Nim Jego uczniowie i tłum wielki. Gdy zbliżył się do bramy miejskiej, właśnie wynoszono umarłego - jedyne syna matki, a ta była wdową. Towarzyszył jej spory tłum z miasta. Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: «Nie płacz!» Potem przystąpił, dotknął się mar - a ci, którzy je nieśli, stanęli - i rzekł: «Młodzieńcze, tobie mówię wstań!» Zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał go jego matce. A wszystkich ogarnął strach; wielbili Boga i mówili: «Wielki prorok powstał wśród nas, i Bóg łaskawie nawiedził lud swój». I rozeszła się ta wieść o Nim po całej Judei i po całej okolicznej krainie. †

Łk 7, 11-17

Pan życia



Znamienne w Ewangeliach jest to, że Pan Jezus w ciągu swej trzyletniej działalności nie uczestniczył w pogrzebie. Żaden z Ewangelistów nie zanotował obecności Jezusa w tak oczywistym dla człowieka wydarzeniu, jakim jest jego ostatnia droga na miejsce wiecznego spoczynku. Przeciwnie - każde zetknięcie się Jezusa ze śmiercią dawało sposobność do zmanifestowania niezwykłych mocy, jakimi dysponował. Pan Jezus był na weselu, przyjmował zaproszenia na przyjęcia do domów przyjaciół, nie odmawiał, gdy chcieli Go mieć u siebie Jego przeciwnicy. Towarzysząc ludziom w ich codziennym życiu był blisko pasterzy, rolników, rybaków trudzących się codzienną pracą i korzystał z jej owoców. Życie zwykłych ludzi było jakby naturalnym tłem głoszenia Dobrej Nowiny. Z wyjątkiem śmierci. Jezus zachowywał się tak, jakby wprost unikał pogrzebu.

Wobec umarłej córki Jaira powiedział, że dziewczeczka nie umarła, tylko śpi. Obudził ją z tego

snu i oddał ją jej rodzicom.

Najbliżej pogrzebu był w przypadku śmierci swego przyjaciela Łazarza. Powiadomiony o jego chorobie zwlekał z przybyciem do Betanii. Potem, po śmierci Łazarza jeszcze kilka dni opóźniał swe przybycie. Dopiero po czterech dniach od pogrzebu stanął przed jego grobem, przed którym zapłakał. Modlitwą i wołaniem: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!” ożywił go. Tym cudem sprawił, że wielu uwierzyło w Niego. Nie można przemilczeć faktu, że to samo wydarzenie w sercach innych zaowocowało decyzją o Jego uwięzieniu, skazaniu i śmierci.

Pod miasteczkiem Nain Pan Jezus jest jakby zaskoczony konduktem pogrzebowym. Ewangelista podkreślił to opowiadaniem, że zbliżając się do bram miasta zupełnie przypadkiem stał się świadkiem rozpaczyny matki po stracie syna. Reakcja Jezusa na tragedię śmierci i ludzką rozpacz była natychmiastowa. „Nie płacz!” – usłyszała uboga wdowa. „Młodzińcze, tobie mówię wstań!” – powiedział do umarłego. W tych krótkich zdaniach kryła się Boża moc przywracająca życie i radość.

Przyjdzie czas, kiedy sam Pan Jezus będzie potrzebował posługi Nikodema z Arymatei, który złoży Go do grobu. To będzie pogrzeb, w którym ziarno wrzucone w ziemię zaowocuje mocą zdolną przywrócić życie każdemu. Jezus Chrystus jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem. Obyśmy nie zapominali o tym, jeśli będzie w nas umierała nadzieja.

ks. Jarosław Hrynaszkiewicz